

Dzień dobry kochane dzieciaczki:)

Na początku przypomnimy sobie, jakie ciekawe miejsca można zobaczyć w Warszawie. W tym celu otwórzcie proszę karty pracy, cz. 4 na str. 30-31.

<https://flipbooki.mac.pl/przedszkole/druk/npoia-bbplus-kp-4.pdf>

Oglądając ilustracje, spróbujcie opowiedzieć, co zwiedzili w Warszawie Olek i Ada.

-Jak nazywają się te miejsca?

-Teraz ułóżcie zdania z podanymi wyrazami: Warszawa, Wisła, syrena.

Świetnie wam poszło, teraz troszkę się poruszamy. Poproście rodziców żeby przygotowali sobie coś, czym będą mogli wybijać Wam rytm (może to być np. zwykła miska). Chodzimy po okręgu i reagujemy na zmiany w akompaniamencie.

- Na przerwę w muzyce- *obracacie się wokół siebie;*

-Osiem szybkich uderzeń- *biegacie na palcach;*

- Zdecydowany, mocny dźwięk- *wykonujecie przysiad;*

- Trzy mocne uderzenia- *podnosicie ręce w górę;*

-Dwa mocne uderzenia- *opuszczacie ręce wzdłuż tułowia, pozostajecie przez chwilę w pozycji na baczność.*

Po takim spacerze czas na gimnastykę buzi i języka ;)

Wykonujemy dokładnie polecenia rodzica:

- *Uśmiechnijcie się, pokazując zęby, bardzo szeroko;*

- *Uśmiechnijcie się jedną stroną buzi, następnie drugą stroną;*

- *Uśmiechnijcie się raz jedną stroną, raz drugą stroną, na zakończenie pokażcie szeroki uśmiech!*

A teraz drogie dzieci poproście rodziców o przeczytanie jednej z legend warszawskich pt. *Bazyliszek*.

BAZYLISZEK

Dawno, dawno temu, na jednej z uliczek starej Warszawy, mieszkał słynny płatnerz, mistrz Melchior. Miał on tu swój warsztat, w którym najprzedniejsi polscy rycerze kupowali ciężkie miecze i błyszczące zbroje. Na podwórzu przy warsztacie bawiły się czasem dzieci mistrza Melchiora, Halszka i Maciek. Dzieci przyglądały się pracy ojca i podziwiałały orszaki rycerskie, zatrzymujące się przy ich domu. W dni targowe, kiedy do miasta licznie przybywali kupcy, rodzice pozwalali dzieciom wychodzić na rynek. Halszka i Maciek zachwycali się barwnymi kramami, pełnymi towarów zza mórza, i występami cyrkowców, resowanego niedźwiedzia czy małpki. Pewnego dnia mistrz Melchior powiedział:

– Możecie iść na rynek i obejrzeć tańce kuglarzy, ale nie zbliżajcie się do starej kamienicy na Krzywym Kole. Ludzie powiadają, że tam straszy.

– Dobrze, ojczu, nie pójdziemy tam – obiecał Maciek.

W tłumie ludzi na rynku dzieci spotkały Walka, znanego warszawskiego urwisa, który pędził, zdyszany, prosto na Krzywe Koło.



– Chodźcie ze mną – powiedział Walek. – Dowiedziałem się, że w lochach starej kamienicy są nieprzebrane skarby.

– Nie, nie, ojciec nam zabronił – odrzekł Maciek.

– Ale jeśli znajdziemy skarb, wasz ojciec będzie bogaty! – przekonywał Walek tak, że w końcu Maciek i Halszka postanowili pójść razem z nim.

Do piwnicy pod starą kamienicą szło się po długich, krętych schodach. Było tam zimno i ciemno, Halszka zaczęła nawet popłakiwać ze strachu, ale w pewnej chwili Walek zawołał:

– Patrzcie ! Na końcu korytarza coś błyszczy! To na pewno nasz skarb!

Rzeczywiście! W ciemnościach piwnicy można było dostrzec jakieś światło. Halszka przestała płakać, a Walek ruszył przodem. I wtedy zza drewnianych wrót wypełził straszny potwór – ni to kogut, ni smok. Zasyczał tak, że struchlałym dzieciom ciarki przebiegły po plecach, a potem spojrzął na Waleka. Błękitne, zimne światło oczu bazyliuszka padło na chłopca. Walek tylko krzyknął, zatoczył się i upadł martwy.

Maciek z Halszką przycupnęli za drzwiami. Żadne z dzieci nie miało odwagi poruszyć się ani spojrzeć w straszne ślepie potwora. Wiedzieli, że czyha na nie śmiertelne niebezpieczeństwo. Sami nie wiedzieli, jak długo tkwili w ciemnościach. Z odrętwienia wyrwał ich dopiero głos niani Agaty:



– Halszko! Maćku! Odezwiście się! Jesteście tu?

– Jesteśmy, nianiu Agato! – zawołała Halszka.

– No, na szczęście stróż Walenty widział was przed wejściem do lochów, dlatego trafiłam za wami – mówiła niania, drepcząc w świetle kaganka. Dobra Agata nie wiedziała, jak ogromne niebezpieczeństwo jej grozi, dopiero Maciek chwycił ją za rąbek długiej spódnicy i pociągnął ku sobie.

– Nie idź dalej, nianiu! Ukryj się i nie patrz tam! – zawołał, ale nie zdążył, bo w tej chwili bazyliszek spojrział na przerażoną Agatę. Biedna niania, porażona wzrokiem potwora, upadła nieprzytomna. Kaganeł wypadł jej z rąk i zgasł.



– Już nikt nas nie uratuje! – zapłakała Halszka.

Maciek otoczył ją ramieniem szepcząc:

– Nie płacz, bo bazyliszek usłyszy. Musimy tu czekać po cichu. Może ktoś nas uratuje.

Minęło kilka godzin. Mistrz Melchior był już bardzo zaniepokojony nieobecnością Halszki. Nigdzie też nie było widać niani Agaty, która udała się na rynek i przepadła.

– Gdzie też oni mogą być – zamartwiał się płatnerz. – Nie ma co czekać, tylko trzeba ich szukać.

Mistrz Melchior wraz z żoną poszli na rynek i zaczęli pytać dobrych ludzi, czy nie widzieli ich dzieci. Ktoś wskazał palcem na Krzywe Koło, a przy starej kamienicy stróż Walenty ostrzegał ich:

– Nie schodźcie tam, mistrzu Melchiorze, bo i wam się nieszczęście przydarzy. Są tam wasze dzieci, jest i niania, ale jest też okropne straszidło, którego nikt nie pokonał. Idźcie lepiej do ojca Bakalarusa. Mąż to uczony i w świecie obeznany. Znajdzie może jakąś dobrą radę w swoich księgach.



Mistrz Melchior aż pobladł na twarzy ze strachu o dzieci. Podziękował za radę i poszedł prosto do klasztoru, gdzie mieszkał ojciec Bakalarus. Uczony wysłuchał uważnie opowieści Melchiora, a potem sięgnął po księgę, w której pod wizerunkiem bazyliuszka było napisane:

„Bazyliszek zabija wzrokiem każdego, na kogo spojrzy. Kto ma dość odwagi, by pokazać bazyliszkowi lustro, ten uwolni miasto. Potwór, gdy zobaczy swe lustrzane odbicie, sam siebie zabije wzrokiem”.

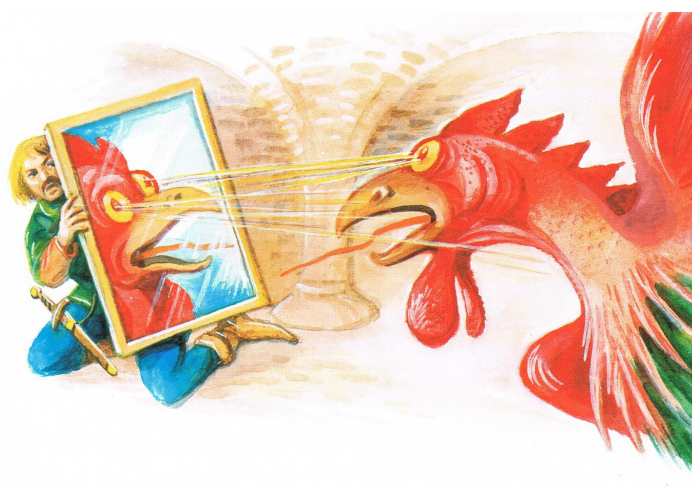
Mistrz Melchior pomyślał, że jest jeszcze jakaś nadzieja na uratowanie dzieci. A jeśli nawet nie żyją, to niech chociaż nikt inny w mieście nie czuje się zagrożony.

– Dajcie mi wielkie lustro, ojciec Bakalarusie – powiedział. – Jestem gotów zejść do podziemi.

Ojciec Bakalarus pokiwał głową i poszedł do schowka, skąd przyniósł stare i zakurzone lustro. Mistrz Melchior oczyścił je, wziął pod pachę i czym prędzej ruszył na Krzywe Koło. Jego zapłakana żona biegła za nim. Kiedy zatrzymali się przy starej kamienicy, zobaczyli zbiegowisko mieszczan, czekających na dalszy ciąg wydarzeń. Mistrz Melchior wziął lustro przed siebie i odważnie zszedł do piwnicy. Szedł po stromych, krętych schodach, potem długim korytarzem, aż zobaczył z daleka błękitne światelko. Wiedział, że to nie żadne skarby, lecz wielkie niebezpieczeństwo.



Gdy mistrz Melchior zbliżył się do światła na tyle, że widział już kształty potwora, zasłonił się lustrem i zaczął hałasować. Bazyliszek, zwabiony tupaniem i okrzykami, wypełził z kryjówki, spojrzał w lustro płonącym wzrokiem i tej chwili padł martwy, tuż u nóg mistrza Melchiora.



A wtedy dzieci wyskoczyły ze swej kryjówki.

– Ojczy! Ojczy drogi! – wołały, a mistrz Melchior, płacząc ze szczęścia, mocno tulił je do siebie.

Kiedy wreszcie wyszli z podziemi, radości i powitaniom nie było końca. Matka zaprowadziła Halszkę i Maćka do domu, a tłum mieszczan długo jeszcze wiwatował na cześć odważnego mistrza Melchiora.



Spróbujcie teraz ułożyć w kolejności chronologicznej wydarzenia z legendy i ponumerujcie je.

Przeestroga ojca	4
Wyprawa na Jarmark	2
Zejście do podziemi na Krzywym Kole	5
Spotkanie z bazyliiszkiem	1
Rozpacz ojca po zaginięciu dzieci	3
Zgładzenie bazyliiszka.	6

Na pewno wam się udało, jeśli macie ochotę spróbujcie opowiedzieć powyższą legendę sami.

Teraz troszkę matematyki. Potrzebne nam będą dwie kostki do gry. Jeśli macie takie z gier planszowych to przygotujcie sobie, jeśli nie, możecie wydrukować i złożyć kostki, które Wam wysyłam.

<https://drive.google.com/open?id=13X2NZ6YYilwOnFPZBS2uJc31ICv5Gjq5>

Spróbujemy teraz dodawania. Rzucacie obiema kostkami. Liczycie ile oczek wypadło i dodajecie je. Tak samo robimy następnie z odejmowaniem. Rzucacie obiema kostkami i odejmujecie mniejszą liczbę oczek od większej.

Myślę, że super sobie poradzicie i przypomnicie trochę liczenie :)

Na koniec poćwiczmy troszkę rączki. Otwórzcie proszę karty pracy Nowe przygody Olka i Ady. Przygotowanie do czytania, pisanie, liczenie, s. 75. i wykonajcie starannie ćwiczenie.

<https://flipbooki.mac.pl/przedszkole/przygotowanie-czytania-pisania/mobile/index.html#p=78>

Na dzisiaj to tyle, pozdrawiam Was i ściskam :) p. Edytka

